O PSOTNYM PAJĄCZKU ZENKU

W CIEMNEJ KNIEI, STARYM BORZE,
PRZY CZTERDZIESTYM MUCHOMORZE
MAŁY DOMEK BYŁ SCHOWANY
PRZEZ PAJĄCZKA ZAMIESZKANY.
NIE DLA NIEGO BOJE, WOJNY,
ON CHCIAŁ ŻYWOT WIEŚĆ SPOKOJNY,
A ŻE DUSZĘ MIAŁ ARTYSTY,
WIĘC NIE ZAWSZE DOM BYŁ CZYSTY.
JEDNO WIELKIE MIAŁ MARZENIE
SWEGO LASU PRZYSTROJENIE.
MACHAŁ ZATEM PĘDZLEM ŻWAWO,
CHLAPAŁ FARBĄ W LEWO, W PRAWO.
- DOŚĆ ZIELENI MAM SZALENIE,
WIĘC KOLORY LASU ZMIENIĘ.
JAK POWIEDZIAŁ – TAK SIĘ STAŁO.
NAJPIERW BRZOZOM SIĘ DOSTAŁO:
ZAMIAST SWOJEJ SIWEJ KORY
STAŁY W RÓŻU OD TEJ PORY.
A NA KRZAKACH, PRAWIE WSZYSTKICH,
GRANATOWE WISZĄ LISTKI,
AŻ JAGODY SIĘ UKRYŁY,
BO POMARAŃCZOWE BYŁY.
JUŻ ZMĘCZONY ZENEK SIEDZI
- CO POWIEDZĄ MI SĄSIEDZI?
DO DOMKU SWEGO SIĘ CHOWA,
BO NADESZŁA NOC DESZCZOWA,
A WRAZ Z NIĄ ODGŁOSY BURZY,
SEN POTWORNY ZENKA NUŻY.
I ZNÓW NOCKA SIĘ SKOŃCZYŁA
MIMO, ŻE PRZYJEMNA BYŁA.
WPADŁ DO DOMKU PROMIEŃ SŁOŃCA,
SEN JUŻ ZENKA DOBIEGŁ KOŃCA.
W LOCIE ZJADŁ PIERWSZE ŚNIADANIE
I CHCE KOŃCZYĆ MALOWANIE.
A TU – ZENKA AŻ ZATKAŁO,
NIC ZE SZTUKI NIE ZOSTAŁO.
LIŚCIE W DESZCZU SIĘ WYPRAŁY,
I ZIELONY KOLOR MIAŁY.
GRZYBÓW BARWY POWRÓCIŁY,
ZENEK NAGLE STRACIŁ SIŁY.
ZASZYŁ W SWOJE SIĘ PIELESZE
I NA NOGACH WŁOSY CZESZE.
- JESTEM PRZECIEŻ TKACZEM ŚWIATA,
NIKT JAK JA NICI NIE SPLATA.
MOŻE WIĘC W TAKIEJ DZIEDZINIE
SZTUKA MA W LESIE ZASŁYNIE?
LECZ PAJĄKA NIĆ JEST BIAŁA,
JAKAŚ INNA BY SIĘ ZDAŁA.
TYLKO SKĄD W INNYM KOLORZE
ZENEK NICI WZIĄĆ TU MOŻE?
MYŚLI, DUMA – NOC NADCHODZI,
KSIĘŻYC JUŻ PO NIEBIE BRODZI.
POMYSŁ W GŁOWIE WNET KIEŁKUJE
- KSIĘŻYCOWI PROMYK SPRUJĘ!
NIKT TEGO NIE ZAUWAŻY,

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

JEŚLI SZYBKO SIĘ TO ZDARZY.
ZENEK ŁAPKI SWE ZACIERA
I DO PRUCIA SIĘ ZABIERA.
SPRAWY OBRÓT ZŁY PRZYBRAŁY
I SPRUŁ ZENEK KSIĘŻYC CAŁY.
LEŻY NICI ZŁOTYCH STOS,
ZENEK DRAPIE SOBIE NOS,
BO NIE LADA PROBLEM MIAŁ
- BĘDĘ CAŁĄ NOCKĘ TKAŁ.
GDY SIĘ LAS OBUDZIŁ RANKIEM
ZŁOTĄ WOKÓŁ MIAŁ FIRANKĘ.
A CHOĆ PIĘKNE WZORKI MIAŁA
WSZYSTKIM BARDZO PRZESZKADZAŁA.
DO WIECZORA TEŻ JĄ ZDJĘTO,
NA POLANCE GDZIEŚ UPIĘTO.
NOC JUŻ SIĘ NAD LASEM ŚCIELE,
POSZŁO SPAĆ ZWIERZĄTEK WIELE,
TYLKO SOWA Z DZIUPLI KUKA,
KSIĘŻYCA NA NIEBIE SZUKA.
PATRZY Z LEWA, ZERKA Z PRAWA
- PODEJRZANA TO DOŚĆ SPRAWA!
WCZORAJ PEŁNIĄ RACZYŁ LAS.
CZYŻBY DZIŚ OPUŚCIŁ NAS?
FRUNIE SOWA PONAD LASEM,
COŚ JEJ MIGNIE ZŁOTEM CZASEM,
POLECIAŁA NAD POLANĘ
- TOŻ TO RZECZY NIESŁYCHANE!
A Z FIRANKI - TEJ PAJĄKA
KSIĘŻYC CICHO SOBIE CHRZĄKA.
MRUKNIE CZASEM, POPŁAKUJE.
KTO MNIE DZISIAJ WYRATUJE?
SOWA PIÓR SWYCH NIE ŻAŁUJE
I FIRANKĘ SZYBKO PRUJE.
JUŻ FIRANKA SPRUTA CAŁA,
KAPKA KLEJU SIĘ PRZYDAŁA.
Z NITEK KULĘ ULEPIŁA
I NA NIEBO WYPUŚCIŁA.
KSIĘŻYC CIESZY SIĘ BEZ KOŃCA,
PROMYCZKAMI CHMURKI TRĄCA.
NO, A SOWA MYŚLI SOBIE -
CO JA Z TYM PAJĄKIEM ZROBIĘ?
I DO ZWIERZĄT PISZE WSZYSTKICH
BARDZO PILNE, KRÓTKIE LISTY –
JUTRO O WIECZORNEJ PORZE,
NIECHAJ PRZYJDZIE TEN, KTO MOŻE
I PRZYNIESIE COŚ Z ZAPASÓW,
BY WYJAŚNIAĆ, NIE MAM CZASU.
CAŁY LAS SNUJE DOMYSŁY,
ZŁOTE NICI SIĘ ROZPRYSŁY,
A TU JESZCZE LIST OD SOWY.
CZY TO JAKIŚ KŁOPOT NOWY?
LECZ O PORZE USTALONEJ
PRZYSZŁY ZWIERZA ZAPROSZONE,
ZNIOSŁY TEŻ DARY NATURY,
UPRZEDZONE O TYM Z GÓRY.
SĄ WIĘC GRZYBY I PAPROCIE,
MIODU LITRY – CAŁE KROCIE,
JEST CZERWONA JARZĘBINA.

COPYRIGHT © ADB 2026

SOWA PRZEMOWĘ ZACZYNA.
W SKRÓCIE WSZYSTKIM POWIEDZIAŁA,
JAK KSIĘŻYC URATOWAŁA.
POTEM WSZYSCY WRAZ Z DARAMI
USTAWILI SIĘ PARAMI.
W DOMKU ZENKA ODWIEDZILI,
Z NIM ZASADY USTALILI.
ODTĄD GRZECZNY MIAŁ JUŻ BYĆ
I SWE PIĘKNE NICI WIĆ
Z TEGO, CO OTRZYMA W BORZE
W TAKIM, W JAKIM CHCE KOLORZE.

WAŻNA ZASADA DO ZACHOWANIA
NIE BRAĆ NICZEGO BEZ ZAPYTANIA!
ZENEK JUŻ DOBRZE ZNA TA ZASADĘ
I KOMU MOŻE, DAJE JAK RADĘ.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026